

ność): czy to jest wytwór (efekt) dźubania, czy to przyrząd do dźubania (n. instrumenti!)? Zbyt ogólne sformułowanie nazwy (desygnatu) *niecki*. Dobrze byłoby to opisać, dać rysunek.

Na s. 184, mapa 78 zamiast *naczynnie* lepiej byłoby dać zapis: *Przyrząd do robienia masła*.

Na s. 214, mapa 108: *Nóż pługa* – poważne wątpliwości budzą nazwy umieszczone obok mapy: *suvak* i *piętka*. To są części pługa, owszem, ale to nie *nóż*. Tę część notuję w Rachaniach: *suvak* ‘to, na czym się sunie (opiera się) cały plug’. Czy *piętka* może być nożem? *Piętka* nie jest przecież ostra.

Autorka konsekwentnie interpretowany materiał gwarowy daje przy omawianiu faktów fonetycznych w zasadzie w zapisie fonetycznym, w innych wypadkach, przy omawianiu faktów leksykalnych, stosuje zapis półfonetyczny. Wydaje się, że lepiej byłoby gdyby ten tak bardzo zróżnicowany i bogaty materiał gwarowy tutaj zaprezentowany był w całym tekście podawany w ogólnie przyjętej pisowni ściśle fonetycznej. Precyzja oddania warstwy fonicznej omawianego materiału wpłynęłaby pozytywnie na wiarygodność samego materiału i w konsekwencji na większe zaufanie do części interpretacyjnej.

Terenowe badania są bardzo trudne. Ideałem jest, by daną gwara badał przygotowany warsztatowo autochton, ale i on musi uzbroić się w wielką cierpliwość. Trzeba nieraz szukać wielu informatorów, by odnaleźć wskazywany przez intuicję eksploratora właściwy leksem-nazwę, bo inaczej wyniki badań nie będą prawdziwe.

Na koniec – uwaga generalna. Myślę, że przy każdej mapie w pracy H. Pelcowej powinny być umieszczone rysunki desygnatów.

Podniesione wyżej uwagi, wątpliwości nie obniżają istotnych walorów opracowania. Badacza gwar i jednocześnie czytelnika dialektologicznych tekstów naukowych zawsze będą nawiedzać wątpliwości. Szczególnie dotyczy to gwar Lubelszczyzny, obszaru tak bardzo pod względem dialektalnym zróżnicowanego.

Publikacja H. Pelcowej zawiera wielkie bogactwo materiałowe i odznacza się dyscypliną metodologiczną; stanowi ważny wkład Autorki do polskiej dialektologii. To kolejny przykład owocnego, pięknego wysiłku twórczego Autorki w szeregu jej licznych i cennych prac dialektologicznych.

*Tadeusz Malec*

Izabela Domaciuk, *Nazwy własne w prozie Stanisława Lema*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 2003, ss. 234

Wymienione w tytule studium jest wieloaspektowe. Wpisuje się w nurt tzw. onomastyki literackiej, legitymującej się określoną tradycją badawczą wyznaczoną przez liczne

już prace<sup>1</sup>, które doprowadziły do sformułowania i zastosowania założeń metodologicznych tej dyscypliny onomastycznej w studiach poświęconych nazwom własnym określonych gatunków (np. komedii oświeceniowej w opracowaniu S. Reczka<sup>2</sup>, powieści realizmu i naturalizmu u I. Sarnowskiej-Giefing<sup>3</sup>) czy twórczości określonych pisarzy (np. J. Iwaszkiewicza u Cz. Kosyła<sup>4</sup>, A. Mickiewicza u Ł. M. Szewczyk<sup>5</sup>, M. Choromańskiego u A. Siwca<sup>6</sup>) (*Wstęp*).

I. Domaciuk, świadomie nawiązując do dotychczasowej myśli teoretycznej i nurtu prac monograficznych o nazewnictwie własnym poszczególnych twórców, bierze na warsztat nazwy własne w prozie Stanisława Lema, tym razem pisarza współczesnego o uznanej wysokiej randze nie tylko w Polsce, ale również za granicą. Stanowił on dla Autorki wyzwanie ze względu na ogrom pisarstwa tego twórcy i skalę jego różnorodnych zainteresowań. „Twórczość Lema, bardzo rozległa i różnorodna, nie ogranicza się do literatury *science fiction*, powieści współczesnej, kryminalnej czy autobiograficznej, gdyż w jego dorobku artystycznym znajdują się jeszcze słuchowiska radiowe i sztuki sceniczne, dzieła z pogranicza literatury i filozofii, recenzje nie istniejących książek oraz liczne eseje i felietony” (s. 11). Wobec takiego twórcy podjęta została przez Autorkę studium zrozumiała selekcja materiału badawczego, ograniczonego do beletrystyki, i to niepełnej. Spośród ponad 50 książek Lema wybrała Badaczka niektóre, kierując się założonym z góry kryterium stylistyczno-onomastycznym (*Wstęp*).

I. Domaciuk świadoma różnorodnych nurtów stylistyki onomastycznej (realistycznego, ekspresywnego, konwencjonalnego, etymologicznego, semantycznego, fantastyczno-komicznego, pseudoonomastycznego i innych) wybrała kierunki: realistyczny, groteskowo-ludyczny oraz fantastyczno-komiczny, podporządkowując im wybrane utwory spośród prozy Lema. Nowością u Autorki jest ujęcie nurtu realistycznego w dwu aspektach: jako nurtu realizmu synchronicznego i futurologicznego dotyczącego świata fantastyki naukowej branej na serio, co wyznacza dwa pierwsze rozdziały pracy (I-II). Kierunek groteskowo-ludyczny i fantastyczno-komiczny (w obu wypadkach z drugim członem ich nazwy wiąże się ta sama funkcja ludyczna) – połączone razem – tworzą kolejną i zrazem ostatnią podstawową część pracy (*Rozdział III*). Studium zamyka tradycyjnie podsumowanie, które zbiera zgrabnie różnorakie wyniki badań (*Zakończenie*). Szeroką interdyscyplinarną bazę teoretyczną tego trudnego w realizacji studium poświadczą bogata polska i obcojęzyczna literatura przedmiotu (*Bibliografia*).

W wymienione nurty badawcze wpisane są następujące utwory: w części I – trylogia powieściowa o tematyce współczesnej z pierwszego okresu twórczości Lema: *Czas nie-*

<sup>1</sup> I. Sarnowska-Giefing, M. Korzeniowska-Gosienicka, *Bibliografia polskiej onomastyki literackiej do roku 2000*, Poznań 2001.

<sup>2</sup> *O nazwiskach bohaterów komedii polskiej XVIII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 44(1953), z. 3-4, s. 217, 237.

<sup>3</sup> *Nazewnictwo w nowelach i powieściach polskich okresu realizmu i naturalizmu*, Poznań 1984.

<sup>4</sup> *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*, Lublin 1992.

<sup>5</sup> *Nazewnictwo literackie w twórczości Adama Mickiewicza*, Bydgoszcz 1993.

<sup>6</sup> *Nazw własne w prozie Michała Choromańskiego*, Lublin 1998.

*utracony* (*Szpital Przemienienia, Wśród umarłych, Powrót*); w części II – teksty zaliczane do fantastyki naukowej: *Obłok Magellana* i *Astronauta*; w części III – teksty groteskowo-ludyczne również dotyczące świata *science fiction*: *Bajki robotów* i *Dzienniki gwiazdne*. W tle wymienionych utworów z II i III części pozostają jeszcze inne teksty, które do uzyskanych już wyników pracy wnoszą nowe akcenty, zwłaszcza wtedy, kiedy dotyczą nowych typów semantycznych nazw nieobecnych w badanej literaturze podstawowej. Oczywiście, Autorka zdaje sobie sprawę z tego, że nie da się bez reszty „wcisnąć” wybranych utworów do jednego akurat nurtu onomastycznego sygnalizowanego przez tytuł rozdziału, np. w realistycznych powieściach z I części studium występują groteskowe antroponimy studentów, a wśród groteskowych tekstów części III jest wyraźne złoże nazw realistycznych. Zasadą zatem porządkującą trójdzielny układ materiału jest dominacja, a nie wyłączenie danej klasy onimów.

Czynnikiem organizującym wywód naukowy Badaczki w poszczególnych częściach pracy poświęconych onomastyce kolejnych wybranych tekstów jest typ denotatów: miejsc, osób, zwierząt, duchowych i materialnych wytworów cywilizacji (dzieł literackich i naukowych, czasopism, orderów, różnorodnych sprzętów i urzędów), instytucji – realnych oraz wymyślonych. W ramach podstawowej klasy onomastycznej, to jest nazw miejsc, ujawniają się miana regionów, miejscowości, części miast, ulic, placów, miejsc niezamieszkałych, a w obrębie drugiej klasycznej grupy onimicznej, czyli antroponimów – imiona, nazwiska, przezwiska, pseudonimy, nazwy tytułów, godności, etnonimy. Tak charakterystyczny dla twórczości Lema świat kosmosu narzuca konieczność wprowadzenia do niej kosmonimów – nazw obiektów kosmicznych: galaktyk, gwiazd, planet. Swój nomenklatura wiąże się z literaturą fantastyczną w ujęciu groteskowym. Są to poza zmyślonymi kosmonimami swoiste etnonimy (nazwy istot zamieszkujących planety pozaziemskie z właściwą im geografiami i organizacją życia społecznego, naukowego i kulturowego) oraz nazwy robotów i maszyn myślących. Wszystkie te i inne jeszcze szczegółowe typy nazewnicze w ich zróżnicowaniu semantycznym i formalnym ujawniają w twórczości Lema niezwykle bogate i dla niego tylko charakterystyczne spektrum desygnatów i ich nazw.

W pracy I. Domaciuk podlegają one szczegółowej analizie przede wszystkim funkcjonalnej. Na jej podstawie daje się sporządzić listę szczegółowych funkcji nazewniczych: identyfikacyjno-dyferencyjnej (każdej badanej nazwy), weryficyjnej (u nazw autentycznych typu *Warszawa, Wrocław*), mimetycznej (u nazw wzorowanych na autentycznych toponimach, por. *Cepiny* i *Ludki*, czy antroponimach, np. *Trzyniecki, Nasilewska*); informacyjno-dydaktycznej (u nazw przekazujących wiedzę na temat miejsc, regionów, osób, w tym twórców kultury i nauki oraz ich dzieł); socjologicznej (gdy nazwa osobowa swoją postacią wskazuje na przynależność społeczną lub środowiskową postaci, por. ze *Szpitala Przemienienia* nazwiska lekarzy: *Trzyniecki, Pajęczkowaki, Rygier* w opozycji do mian bohaterów drugoplanowych *Pieluch* – monter, *Woch, Pościć* – elektrycy); ideologicznej (gdy poszczególne nazwy lub ich kompleksy sygnalizują określone poglądy autora, jak to jest np. w ostatniej części *Czasu nieutraconego* przedstawiającej Polskę

w pierwszych powojennych latach jej odbudowy) czy ekspresywnej (np. gdy nazwa bawi czytelnika, por. z teje samej powieści przezwiska studentów: *Zmysław Wlazycz Paranojkin*, *Mendysław Elefantiazy*, *Paralizy Konwulsynowicz Koponogow*. lub nazwiska innych bohaterów: doktor *Pyżniak*, który protegował Bogumiła *Wyżnika*).

Nazwy, spełniając te różnorakie funkcje, są uwikłane w tkankę utworu literackiego wyznaczonego przez konwencje gatunku i epoki. Łamiąc – jak to jest u Lema zwłaszcza w nurcie twórczości groteskowo-ludycznej – nadaje autor wielu nazwom wymiar intertekstualny z bogactwem odwołań do baśni, mitu, literatury, sztuki oraz wiedzy z zakresu różnych dyscyplin naukowych.

Ma ta przebogata nomenklatura – niekiedy zagęszczona pod względem semantycznym – dwa podstawowe źródła: język ogólny ze swoim nazewnictwem powszechnie dostępnym oraz inwencję własną autora. Lem czerpie z nich obu: w dominującym stopniu z pierwszego źródła, gdy tworzy powieści realistyczne, z drugiego zaś czyni to w obfitości, gdy pisze teksty o charakterze groteskowo-ludycznym. Ten drugi rodzaj nazewnictwa własnego jest szczególnie godny uwagi.

Wyznaczają je przykładowo nazwy bohaterów-robotów: *Dioptryk*, *Charybda*, *Elektrina*, *Pyron*, *Analcymander Miedziawy*, *Strzeżysław Megawat*, *Protazy Konstrukcjonista*. Świat robotów rządzi się własnymi prawami. Władają nim królowie: *Allegoryk*, *Architor*, *Murdas*, *Ichtiokrates*, *Heliksander*, *Hydros Wszechrybny*, *Karbogaz I* lub *Karbogaz Roztropny*. Dostojników dworskich reprezentują: *Megacystes*, *Minogar*, *Filonauta*. Wysokie funkcje pełnią: *Dyrektor Naprawy Dziejów*, *Wysoki Komisarz Euplanu*, *Wielki Machinista*, *Starszy Brat Wieczności*. Zasłużonym nadaje się przydomki: *Zlotolita Podpora Istnienia*, *Łagoda Doskonała*, *Światło Wszechstronności Possybilitywnej*, *Dobroczyńcy Kosmosu* (wyzwalającego nieetyczne zachowania mieszkańców Europy), przyznaje się order w rodzaju *Gwiazda Helikonoidalna*, *Order Wielkiej Sprężyny*, *Order Wielkiej Chlupni*. Istnieją lokale gastronomiczne: *Zajazd Pod Siekierą*, hotele: *Galax*, *Kosmonia*, instytucje w rodzaju *Instytut Meteorutki*, *Organizacja Planet Zjednoczonych*, *Biuro Rejestracji Samorządnych Kandydatów do Nagrody Nobla*, *Międzynarodowe Biuro Regulacji Klimatów*, *Bank Korupcyjny*, *Ministerstwo Obrót Kokosami*, powoływane są gremia: *Wysoka Żerwa Maturalna*, *Wysoki Durynał*, *Liga Elektrycznego Równouprawnienia*, *Towarzystwo Przyjaźni ze Smokiem*, *Towarzystwo Bezludnej Adoracji*. Udział w bojach biorą: cybergrabia *Perpetuan*, elektrycerze – *Kwarcowy*, *Żelazny*, selektrycy – *Diody*, *Triody* i *Heptody*, oraz *Automacieje* – nadażnicy. Obce planety w rodzaju *Eparйда*, *Azmeja*, *Aragena*, *Akwacja*, *Derdymona* zamieszkują kosmici: *Eparыdzi*, *Srebrzyści*, *Argonautycy*, *Mikrocyci*, *Wielowcy*, *Marmeloidzi*, *Elektropneumatycy*, *Klajstroocy*, *Ognionodzy*, którzy ziemian spostrzegają jako szczepy *Zboczeńców*, *Kretyńców*, *Przeciwrozumców*, *Paskudlawców*, *Zwłokobawców*, *Obrzydłców*, czyli *Wszeteków*, *Potworyjców*, *Tęponów*, *Zadomilków Zbójnych*, *Ohydków Szalejów*. Dziełem konstruktorów-robotów są maszyny myślące w rodzaju *Maszyna Do Spełniania Życzeń*, *Maszyna Która Może Wszystko Na Cały Aparat*. Produkuje się automaty, takie jak *Sadomat*, *Masomat* – przeznaczone dla sadystów i masochistów, czy *Sadomastic* – który nadaje się równie dobrze do bicia, jak

i do tego, by być bitym', albo inne urządzenia, w rodzaju *Superbarb* 'pralka-wierszokletnica, obdarzona pięknym altem', która może brać udział w wyborach *Wszystkowswiatowej Miss Maszyn Piorących*, co zmusza konkurentki do trenowania *Elektro-Jitsu* lub *Judomatic*. W zaświatach powstają utwory literackie, takie jak *Ali Baba i czterdziestu zboczeńców*, *Damekin Kameliowy*, *Długi Czerwony Kapturek*, *Z nadymanką na erotocyklu*, *Rozważania stryckie*, *Ospanka mutanga*, *Jak rybio jest pod wodą* czy *Bulgot w dwoje*. Niektóre z tekstów tego rodzaju – o cechach archaicznych – są wyraźnie „nie z tej epoki”: *Beatyfikacja Świętego Elektrycego*, *Audyencya mistrza Gregaturiana*, *Peregrynacje nobliwe planetników wspaniałczych gwoli lamp ochłodzeniu*. Wychodzą czasopisma w rodzaju *Będziecie Ojczyście*, *Odrzutowy Dróżnik*, *Kurier Bezludny*, prace naukowe: *O nierządzie planetarnym*, *Wyściółka lewej szuflady biurka J. Tichego*, *Analiza częstościowa beta-spektrow lingwistycznych tekstów I. Tichego*, tom XVIII, seria Tichiana, poradniki: *Kucharz międzyplanetarny*, *Poradnik Kosmonauty*. Powstają utwory muzyki poważnej: *Symfonia Piżmowa* w trzech częściach: I. *Preludium Odorum*, II. *Allegro Aromatico*, III. *Andante Olens* (z łac. *oleo*, *-ere* 'śmierdzieć'), czy rozrywkowej, takie jak *Bo my jesteśmy automaty i nie mamy mamy ani taty*, *Raduje się dusza, kiedy wkoło susza*.

Ujawnia się tu pomysłowość autora w tworzeniu neologizmów onomastycznych syntetycznych i analitycznych z wykorzystaniem różnorodnych sposobów derywacji: postępowej, wymiennej, wstecznej, opartej na kontaminacji, skrócie oraz różnego rodzaju kompozycjach – zestawieniach, zrostach i złożeniach. Formy te zarówno ze względu na swój budulec, jak i sposób jego słowotwórczej obróbki wciągają czytelnika w grę językową, zmuszają do odczytywania aluzji, swoimi zaskakującymi skojarzeniami i dwuznacznościami bawią, sprawiając mu satysfakcję intelektualną i emocjonalną. Autorka omawianego studium podjęła się trudnego zadania odczytania tych aluzji – w dużym stopniu zależnego od odbiorcy tekstu – pokazując pomysłowość Lema, jego dowcip językowy, sposób wykorzystania terminów należących do różnych dziedzin nauki, czyli przeprowadziła gruntowną analizę formy, znaczenia i funkcji opisywanych nazw.

Oto przykłady takich analiz: antropim Ruys kojarzy się z nazwiskiem XVII-wiecznych malarzy holenderskich *Jacob* i *Salomon van Ruysdael*; nazwisko *Grotorian* nawiązuje do ormiańskiego patronimicznego *-jan*; *Rudelik* przypomina staroczeskie formy *Rudeš*, *Rudiš*; *Pendergast*, przywołuje niemieckie *Gast* 'gość'; *Trehub* – ukraińskie *Tryhub*; *Sofar* odwołuje się do kodu biblijnego; *Klapaucjusz* to wynik kontaminacji *klapać* i *Lucjusza*, *Klaudiusza*; *Automateusz* i *Automacieje* (tylko w liczbie mnogiej) to rezultat skrzyżowania się *automatu* i *Mateusza* lub *Macieja*; król *Heliksander* kryje w sobie greckie *helikos* 'skręcony, spiralny', władca *Murdas* nawiązuje do mitologicznego *Midasa*; tzw. elektryczny *Palibaba* w *Bajkach robotów* jest bliski *Alibabie* z czterdziestoma robójkami. *Protezy Konstrukcjonista* imituje strukturę antropimiczną imię + nazwisko, a *Hydrops Wszehrybny* nazwania typu *Bolesław Kędzierzawy*, *Jan Złotousty*. Na imitacji fonicznej nazwisk określonej narodowości oparte są przykładowo antropimimy japońskich bohaterów z *Kongresu futurologicznego*: *Hayakawa*, *Hakayawa* i *Yakahawa*, czy w *Dziennikach robotów* imiona bądź nazwiska afrykańskie: *Uabamutu*, *Mahabutu*, *Ba-*

*matahu, Maramotu, Mnumnu, Hauwari*. Z parodią konwencji nazewniczych mamy do czynienia, gdy w nazwach występują podstawy trywialne lub komiczne, np. *Alojzy Kupa, Truppledrack, Uascotian*, oraz wtedy, gdy nazwy powszechnie znane podlegają dekompozycji, zmieniając tym samym swoją pierwotną funkcję onimiczną, np. *H. Ohmer, P. Latton, S. Totteles, A. Tylla*. W konstrukcjach onomastycznych w funkcji humorystycznej wykorzystuje Lem paranomazję, por. nazwy bliźniaczych planet: *Pinta* (< *Swobodna Rybicja Pinty*) i *Panta* (< *Anielicja Pantyjska*). Walor humorystyczny mają nazwy urzędzeń, będące różnymi rodzajami skrótowców: *Sompsuter* to *Somatyczno-Psychiczny Komputer*, *TUMAN* to *Telechroniczny Układ Mimośrodkowej Automatyki Nawodzenia*, *DUPKI* to *Dyssypatory Układowe Powolnej Kompensacji*, *HAMUŁA*, czyli *Hamulcowy Układ Łagodzący*. Formy takie wykorzystane w odpowiednim kontekście mogą zyskać dodatkowy walor komiczny, np. *TUMAN [...] zawiódł*, *ZADEK [...] pękl*. Na tle kontekstu – tym razem całej grupy nazwisk opartych na połączeniu liczebnika *jeden* i rzeczownika *kamień* lub *głaz* w różnych językach – tłumaczą się antroponimy odnoszące się do uczonych: *Pierre Solitaire* (por. fr. *pierre* ‘kamień’ i *solitaire* ‘samotny’), *T. Adnokamenjak* (por. ros. *odno* ‘jedno’ z *odin* ‘jeden’ i *kamen* ‘kamień’), *Stanisław Razgłaz* (por. *raz* i *głaz*), *John Onestone* (por. ang. *one* ‘jeden’ i *stone* ‘kamień’), *Triofim Odincew-Bułyżnikow* (por. ros. *bułyżnik* ‘głaz; kamień pony’), *Arystydes Monolapides* (por. gr. *mono-* ‘pojedynczy; jedno’ i łac. *lapis, lapidis* ‘kamień’) i *Giovanni Unopetra* (por. wł. *uno* ‘jeden’ i *petra* ‘kamień’). Humor tej gry słownej jest podkreślony włączeniem do tej grupy nazw nazwiska *Albertka Einsteina* (por. niem. *ein* ‘jeden’ i *Stein* ‘kamień’).

Nielatwym zadaniem Autorki omawianego studium było dotarcie do źródeł tej nomenklatury, która zgodnie z założeniami gatunku, przedstawiającego zglobalizowaną rzeczywistość z dalekiej przyszłości przekraczającej XXX stulecie, ma charakter międzynarodowy. Nazewnictwo to stanowi konglomerat elementów opartych na bazie wielu języków, z dominującą jednak klasyczną greką i łaciną. Przytoczmy za Autorką fragmenty listy zetymologizowanych przez nią kosmonimów:

„*Aedonoksja*, por. *Aeodon* ‘córka Pandareosa, zamieniona w słowika przez Zeusa’ [...] oraz *anoksja* ‘niedotlenienie tkanek’ [...]. por. też *Rosja*;

*Alanotropia*, por. *alanina* ‘aminokwas endogenny’ [...], *filantropia*, *Utopia* (z T. More’a) i *Etiopia*;

*Amauropia*, por. *Amaurote* ‘stolica Utopii Thomasa More’a’ i *Utopia*;

*Andrygona*, por. *androgeny* ‘męskie hormony płciowe’, *androgynia* ‘obupłciowość’ [...] i *Barcelona, Tarragona*;

[...]

*Erypelaza*, por. *Erydan*, *Pelazgowie* (nazwa nadana w starożytności przez Greków najstarszej, przedgr. ludności, zamieszkującej m.in. pn.-wsch. część Tesalii, tzw. *Pelasiotis* [...]), łac. *erysipelas*, med. ‘róża’ [...] i toponim *Gaza*;

*Erytrodonia*, por. *Erytreea* i *Macedonia* bądź *Kaledonia*;

[...]

*Kersempilia*, por. łac. *semper* ‘zawsze’ (*ker-* może mieć związek z terminami dotyczącymi rogowacenia i rogówki, np. *kerato-*, *keratoma*, *keratinosus* itp. [...]) oraz *Ismaila*;

*Klaustria*, por. *klaustrofobia* ‘obawa przed zamkniętą przestrzenią’ z łac. *claustrum*, -i (lub *claustra*, -orum ‘zamknięcie’) i *Austria*;

[...]

*Stredogenecja*, por. czes. *středo* (w złoż. ‘środkowo-, śród-’, np. *Středočeský Kraj*) i *Wenecja*;

*Stroglon*, por. *strontium* ‘pierwiastek chemiczny’ (pol. *stront*), też *astr(o)-* i *glon*, termin z zakresu parazytologii *strongyloidosis* ‘węgorzyca’ [...] oraz *Oregon*;

[...]” (s. 159-161).

Ten wybór materiału leksykalnego sygnalizuje w dostatecznym stopniu szeroki rozrzut zainteresowań naukowych autora. Pisze o nich I. Domaciuk: „Nie sposób prześledzić dzieł naukowych wszystkich dyscyplin, którymi interesuje się S. Lem. Oto wymienione przez pisarza nauki, w których jest kompetentny: biologia, medycyna, ewolucja naturalna, kod genetyczny, chemia organiczna i nieorganiczna, biochemia, fizyka, matematyka. Wyjaśnia też, że dużo czytał z kosmologii, z astrofizyki, biochemii i planetologii; orientuje się w cybernetyce, teorii informacji, logice, teorii decyzji; interesuje się filozofią, psychiatrą, teorią literatury” (s. 100, przypis 73). Mając na uwadze wszystkie te tropy, Badaczka materiału językowego Lema przyznaje, że nie zawsze jest łatwo odgadnąć intencje autora (por. s. 158), i tak np. „trudno jest wyjaśnić procesy, które widoczne są w nazwach typu *Mersyturia* czy *Laulalia* (ekspresja fonetyczna)” (s. 161), jak też „tajemniczo na przykład wyglądają nazwy osobowe: *Amassyd*, *Poleander*, *Partobon*, *Pollomedder*, *Salamid* czy *Thaladon* (por. łac. *Thallium* ‘tal; pierwiastek chem. o liczbie atom. 81’)” (s. 135).

S. Lem, tworząc obraz nowego świata na fundamencie gruntownej wiedzy, daje tym samym wyraz przekonaniu o zakorzenieniu nawet bardzo odległej cywilizacji przyszłości w zdobyczach i katastroficznych wydarzeniach przeszłości, stąd w nomenklaturze nowych czasów mocną pozycję zajmuje autentyczne nazewnictwo realistyczne: miana niektórych wybitnych twórców sztuki i nauki, odkrywców, a także szczególnych zbrodniarzy. I tak np. bohaterowie *Obłoku Magellana*, chociaż „żyją” w XXXII wieku rozmawiają o *Beethovenie*, *Goi* i *Hitlerze*. Nadal znaczące są nazwiska w rodzaju *Hobbemy*, *Vermeera*, *Tycjana*, *Rembrandta*, *da Vinci*. Nie zapomina się o długich, mozolnych i bohaterskich wyprawach morskich – *Kolumba*, *Magellana*, *Vasco da Gamy*. Fikcyjny przyszłościowy świat stworzony przez Lema nie stanowi wartości samej dla siebie: służy interpretacji rzeczywistości ziemskiej tu i teraz, będąc w stosunku do niej swoistym odautorskim komentarzem.

Autorka omawianego studium, podejmując wieloaspektową analizę przebogatej nomenklatury Lema, miała do pokonania zadanie niełatwe zarówno pod względem metodologicznym, jak i merytorycznym. Z tym ostatnim poradziła sobie znakomicie. Uważny czytelnik mógłby jakiś drobiazg zakwestionować: „Obersturmführer *Hutka* posiada nazwisko pochodzenia słowiańskiego” (s. 36), podczas gdy słowiański może mieć tylko

sufiks. Czasem daje się dorzucić do interpretowanej nazwy jeszcze jedną aluzję: „arystokratyczna rodzina *Poniewieckich* (może jest to kontaminacja nazwisk *Poniatowski* i *Wiśniowiecki* [...])” (s. 41) kojarzy się także z rodziną *Połanieckich*; „*Automacieje* (tylko w liczbie mnogiej, gdyż było ich dwóch)”, gdzie występuje węzeł kontaminacyjny powstały z wyrazów *automat* i *Maciej* (s. 130), wywołują skojarzenie z utworem *Dwaj Macieje* B. Leśmiana, niezwykle cenionego przez Lema i zapewne bliskiego mu ze względu na niebywałą inwencję językową poety. Te i tym podobne uzupełnienia i korekty nie podważają ogólnej wysokiej oceny wyników pracy osiągniętych dzięki ogromnemu wysiłkowi włożonemu we wnikliwą analizę formalną i funkcjonalną bogatego materiału onomastycznego.

Problemem metodologicznym stało się odpowiednie uporządkowanie całej złożonej problematyki podjętej przez Badaczkę: przede wszystkim – jak tak bardzo różnorodną i gatunkowo zróżnicowaną „nieklasyczną” twórczość Lema „wcisnąć” w z góry założone nurty onomastyki literackiej? To się nie mogło bez reszty udać. Przyjęta nadrzędna zasada charakterystyki odpowiednich typów semantycznych nazw (miana geograficzne, osobowe, kosmonimy, chrematonimy czy „inne” nie zawsze są konsekwentnie w ten sam sposób rozczłonkowane w poszczególnych rozdziałach pracy, zob. *Spis treści*) w kolejnych utworach prowadziła niejednokrotnie do powtarzania tych samych kwestii. Przyjęcie jednak jako nadrzędnej reguły porządkującej cały materiał określonych funkcji analizowanych onimów spowodowałoby oderwanie siatki nazewnictwa od żywej tkanki całego utworu, jak to się dzieje w tradycyjnych pracach z zakresu onomastyki literackiej, gdzie wypreparowany z dzieła literackiego materiał onomastyczny stanowi jakby wartość samą dla siebie. W tym wypadku Autorka prowadzi czytelnika, posługując się interesującą narracją naukową, przez różne utwory Lema, by wskazać na formę i funkcję ich warstwy onomastycznej w ścisłym powiązaniu z całym tekstem. Swoją drogą – wzięwszy pod uwagę znaczną liczbę tych utworów, dzielących się nie zawsze ostro na trzy nurty (realizmu synchronicznego, futurologicznego i groteskowo-ludycznego) – można było z powodzeniem ograniczyć to studium do dwóch ostatnich grup tekstów: generalnie – typu *science fiction*, z którym głównie kojarzona jest działalność literacka S. Lema i gdzie oryginalność jego twórczości onomastycznej ujawniła się w pełni (co usprawiedliwia skupienie się na niej właśnie niniejszego omówienia). Uwzględnienie jednak wszystkich nurtów piarstwa literackiego S. Lema przez I. Domaciuk zamyka kwestię nazewnictwa własnego jego twórczości, wpisując się na trwałe do nurtu opracowań literackiej onomastyki bardzo wartościową rozprawą, tym cenniejszą, że dotyczącą dzieła pisarza wysokiej klasy.

Władysław Makarski